(N. 34.)

GAZETA LITERACKA.

Warszawa 30. Września 1822.

Zasługa bez ostrogi drzymie i mniéy słynie;
Lecz gdy ią krytyk ostrym swym bodźcem zakole,
Jeniusz wyżéy wzlata i świetną gra rolę,
Jm go bardziéy ćmią, z blaskiem tym większym się wyda,
Cynna winien swóy zaszczyt prześladowcom Cyda.

Boileau.

NAUKA PRAWA.

Observations sur plusieurs points importans de la legislation criminelle par Dupin Avocat a la cour royale de Paris. in 8vo chez Baudouin 1821

Pismo to obeymuie rozmaite ważne pytania prawne do iednéy głownéy odnoszone zasady. Trudno iest w téy pracy Autora niepoznać iego celu, do iakiego go wiodła miłość ludzkości; zdaie się iednak iakoby sam zostawał w obawie, a nawet przewidywał, że to niepoznanie się na celu iego dzieła, mogłoby nastąpić z powodu owéy zawziętości, do iakiéy teraźnieysze stronnictwa polityczne doszły: dla tego aby uwagę czytelnika na cel dzieła swego zwrócić, tak się zaraz z początku w niém wyraża: « Niewypominam bynaymniéy nadużycia karzącego prawodawstwa, nie piszę wcale z chęci przyganiania, tém mniéy ieszcze ziakowego nieukontentowania i z obrazą czyią, lecz w nayszczérszym zamiarze i z naygorętszém życzeniem, aby prawa karzące były poprawionemi, te to prawa, które Obywatelowi iego spokoyność, iego wolność, sławę i życie zabezpieczyć maią. Dobro tylko publiczne mam przed oczyma, i nie unosi serca mego żadna inna namiętność, iak ta, którą przyiaciel ludzkości koniecznie czuć musi, broniąc sprawy współbraci.

Jakoż Pan *Dupin* wiernie dotrzymał swego zapowiedzenia, gdyż w całém iego piśmie nie można znaleźć żadnego śladu przykrego krytyka, i owszem wszędzie daie się spostrzedz nay-bezinteresownieyszy obrońca ludzkości, biegły prawnik, filozof głęboko myślący, który się nie ugania za uroionemi tylko ideałami doskonałości, sędzia nieugięty, na którego stronnictwa i przesądy żadnego wpływu niemaią. Wszystkie iego uwagi są iak nayskromnieysze, przytém tak uzasadnione, że nic ich zachwiać niepotrafi.

W piérwszym rozdziale mówi o sprawiedliwości w ogóle; następuiący krótki z niego wyiątek może posłużyć za próbę sposobu wystawienia rzeczy przez autora: « Obowiązkiem iest « bezstronnego prawodawcy sądzić tylko czyny, « nie osoby, sprawy nie myśli; ścigaiąc zaś « i karząc to, cokolwiek prawa i obyczaie obraża, « co porządek publiczny narusza, przestrzegać « powinien by sprawiedliwość nie ulegała wpływowi władzy ministeryalnéy, lub iakiemu bądź « innemu względowi, coby za sobą podobne « do morowéy zarazy zniszczenie towarzystwa « cywilnego pociągnęło".

W innych rozdziałach mówi o władzy sędziowskiéy, o nieuchronnéy potrzebie ścisłego zachowania postanowionéy dla praw karzących procedury, o akcie oskarżenia, o inkwizycyach, o sądzie przysięgłych, o karach i o wykonaniu wyroków. W rozdziale o sądzie przysięgłych wystawione są korzyści téy Instytucyi z iak naywięk-

szą otwartością. Uwagi w téy materyi kończą się rozwiązaniem niektórych ważnych pytań prawnych, w liczbie których zachodzi szczególniéy mowa o wolności druku i iéy nadużyciach, wiele oświecaiąca. W końcu samym autor umieścił nader ważne myśli o proskrypcyi czyli wygnaniu; słowem iedném, całe to dzieło pożyteczném iest nie tylko dla prawników, lecz dla każdego; szczególniey zaś potrzebuém się staie dla sędziego, obrońcy publicznego i dla samego polityka.

P. P. N.

JEOGRAFIA.

Briefe aus Columbien i t.d. Listy z Kolumbii pisane do przyiacioł przez hannowerskiego Officera w Roku 1820. w Lipsku, u Brokhausa, 1822. Str. 292 w 12ce.

Listy te przez światłego męża posiadaiącego dar zastanawiania się, wiadomości i doświadczenie, napisane w stylu łatwym i przyiemnym, zawiéraią żywy obraz kraiu godnego uwagi, który teraz po iedenastoletniéy a krwawéy walce wszedł w rząd państw wolnych nowego świata. Autor (Karol Rychard) był z liczby tych ludzi, którzy w wielkich widokach udali się na brzegi Orinoko, a po niewypowiedzianych trudach i mozołach gorzko nakoniec w nadzieiach swoich zawiedzionymi zostali. Są iuż podobne doniesienia o Kolumbii wydane przez Officerów angielskich, które iednak większą ieszcze niechęć wyrażaią, a nie tyle służą do nauki, ile te listy. Romansowe wyobrażenia wolności, złączone z woienną odwagą, uniesione chciwą chwały nadzieią pochodzącą z miłości własnéy godnéy przebaczenia, zawodzą ludzi często lub zawsze; a osobliwie w walce ludu, który ieszcze nie istnieie, w kraiu, który ieszcze w kolébce, w hufcach, które w swém zebraniu się podobne są do woyskowéy Robinsonady, i w rządzie, który rządzić niemoże, gdyż to, czém rządzić ma, musi się piérwéy iak massy wzburzonych płynów oczyścić i osadzić. Kto więc wpadnie w wir takich przygód, gdzie stan natury walczy o piérwsze żywioły porządku, a nieposiada mocy, odwagi i zdolności obeyścia się bez wszystkiego, czego nałóg fizyczny i wyobrażenie umysłowe wymaga, ten zapewne od wrzącéy téy massy iako obca bryła odepchnięty bydź musi.

Tak się właśnie przytrafiło naszemu autorowi. Niemógł, albo też niechciał zjednoczyć się z mieszaniną, która tam ieszcze wre i kipi. Zdarzyło się tak nieiednemu godnemu mężowi, który z wyobrażeniami oświaty europeyskiéy wmieszał się w woynę nowych Hellenów. Ludzie zimni, doświadczeni i losem woien zahartowani, stawaią mocniéy i pewniéy na takiéy ziemi, aniżeli śmiali, żywi i szlachetni młodzieńce. Dla tegoto Jenerał *Norman* znalazł dla siebie właściwe mieysce w Morei, a Baron *Eben* w Kolumbii. Ostatni przybył do Marakaibo właśnie w tym czasie, gdy nasz autor nie kontent z tego kraiu porzucił go. Od tego czasu dowiedzieliśmy się z pism publicznych, że Boliwar znanego z usług oddanych Portugalii i Anglii, iako 1 ze zmiennych losu kolei, Jenerała *Eben* przyiął z upodobaniem i umieścił.

Chociaż autor nasz wiele rzeczy, które się działy nad Orinoko, przez mglistą zasłonę europeyską w ciemném widział świetle, chociaż niemógł dokładnie rozpoznać piérwszych działaiących sprężyn ogromnego warsztatu nowéy machiny państwa, iednakowoż powiedział tak wiele rzeczy nowych i zaymuiących co się tycze samego kraiu, natury ziemi, sposobu życia mieszkańców, płodów, obyczaiów, osób z któremi żył ściśléy, iż listy iego możemy zalecić każdemu, ktoby sobie życzył mieć obraz piérwiastku Rzeczypospolitéy, który się od brzegów Atlantyckiego morza wzdłuż Sawannów i Lanów *) Orinoka, aż do naywyższego pasma Andów i aż do wybrzeża Oceanu spokoynego nad płaszczyzną wynoszącą 90 do 100,000 mil kwadratowych, iak młody olbrzym, rozpostarł. Autor poznał tylko naywaźnieyszą część téy przestrzeni, to iest kray nad Orinoko i celnieysze miasta RPlitéy.

---

*) *Llana*, *Sawanna*, ogólne nazwiska step Ameryki.

Przytaczamy tu tylko kilka wyiątków, ażeby naszych czytelników z treścią tych listów obeznać.

O Jenerale *Boliwarze* mówi autor w następuiącym sposobie: Umysł Boliwara iest zimny i dumny bez granic; ci co go otaczaią, muszą wiele znosić tąk przez iego humor co chwila zmienioy y, iako i dla iego prawie dziecinnéy próżności (ostatniego przymiotu nieprzytoczył autor żadnych przykładów). Nieufność iest charakterowi, iaki on posiada, tak właściwą, iż należałoby się raczéy dziwić, gdyby się w nim nie znaydowała. Ma on tyle mocy nad sobą, iż obchodzi się uprzeymie z osobami, których się obawia; ciérpi takich ludzi około siebie, pozwala tym nawet wielkiego wpływu, o których wie że są złymi (dzieie się to i w Europie i nawet w stałym pokoiu i nie na iedném mieyscu. Niestety! często niemoże bydź inaczéy!) Jest on bardzo czynny, a podobno nayczynnieyszy w calém RPlitéy; ma iednak tę próżność, iż sam chce wszystko działać, i dla tego często wspak rzeczy bierze (brakuie na to dowodów). Prędkość, z iaką w tym rozległym kraiu przenosi się z iednego punktu na drugi iest prawie nie do poięcia. W rozmowie iest żywy, szczęśliwy w szybkich i trafnych odpowiedziach; wzrok iego iest ponury i skośniały, a w iego nieprzyiemnych rysach twarzy wydaie się oziębłość wyrachowanego samolubstwa, która iedynie rozgrzewa się na przedmiotach maiących styczność z iego dumą i zapala się na opór naymnieyszy *). Powierzchowność iego iest prosta — od snu tak dalece się odzwyczaił, iż przepędza noce prawie nic niedrzymiąc i tylko w naygorętszych dnia godzinach spoczywa cokolwiek na swéy rogóżce; w sprawach iest nader czynny i żywy. Łakomstwa i chęci zysku nie ma w iego charakterze. Jest w naywyższym stopniu zazdrośnym względem Jenerała *Paez*, *Marino* i innych. (Co się tyczy Paeza, może mieć słuszny do tego powód. Może nawet Paez według tego, co o nim autor i inne wieści mówią, niezasługuie znaydować się na czele). Pochlebiał cudzoziemcom dopóki ich potrzebował; teraz zaś, gdy bez nich sądzi się bydź bezpiecznym, zaniedbuie ich; tylko tym, którzy umieli utrzymać wyższość nad nim, okazuie przyzwoite względy. Pomiędzy Kreolami, daie piérwszeństwo swoim ziomkom Wenezuelanom i posuwa ich z uszczerbkiem Nowogrenadyanów, którzy tém tkliwiéy to czuią im z większą dumą i zuchwałością obchodzą się z niemi Wenezuelanie. Równie w tém iak i w wzaiemnéy zazdrości i skrytéy nienawiści ku sobie Jenerałów, sporzy może zaród długich i krwawych niezgód domowych, które nadwerężą powstaiącą RPlitą. (Jeżeli Boliwar iako Prezydent nie ukończy dzieła swoiego.)

*) Wielki cel życia Boliwara iest oswobodzenie Oyczyzny; téy to on sprawie poświęcił spokoyność i maiątek, a w tym razie ambicya iego iest szczytna.

Po *Boliwarze*, nad którym autor urywkowo i nie bez uprzedzenia uwagi czyni, iest drugi w dowództwie Jenerał *Marino*; i o nim przytacza autor kilka rysów równie iak i o Jenerałach *Soublette*, *Sucre* i *Urdanetta*. Niektóre atoli anegdoty mogą raczéy bydź żartobliwém zmyśleniem aniżeli istotną prawdą. Jenerał Urdanetta iest kreolem, którego rysy twarzy okazuią wielką uprzeymość i dobroć. Przecież on na rozkaz Boliwara często wykonywał urząd kata. Gdy bowiem ieszcze był zwyczay zabiiania ieńców woiennych, stronnictwo Boliwara chciało Kreolów to iest swoich ziomków oszczędzać; lecz tém pewniéy trafił cios śmiertelny każdego europeyskiego Hiszpana. Jenerał *Urdanetta* miał w ten czas zlecenie wyszukiwania Hiszpanów. Gdy więc przed nim stawiono ieńców, kazał każdemu w szczególności powoli wymawiać imie *Francisco* a mnieyszy lub większy syk w wymawianiu drugiéy zgłoski tego wyrazu, które znacznie różni się u Hiszpanów europeyskich a u Kreolów, rozstrzygało o życiu lub śmierci.

Jenerał Paez, o którym dotąd tyle sprzecznych rzeczy mówiono, iest podług autora Kreolem z prowincyi *Warinas* i zupełnie tém, co tam *Lanero* (stepowy) nazywaią; właśnie dla tego iest w tak wielkiém poważaniu u mieszkańców. Jest to człowiek biały i w kwitnącym wieku, ma lat około 35. Powierzchowność iego wyraża żywość, często iednak i cokolwiek dzikości, rysy

twarzy są przyiemne i pełne wyrazu; iest nieskończenie uprzeymy i pełen komplimentów iak wszyscy Kreole. Piérwiastkowe iego wychowanie było zupełnie zaniedbane, nieumie on ani po francuzku ani po angielsku; trzyma sobie murzyna na kształt nadwornego błazna, z którym prawdziwe dziecińswa wyrabia. Do muzyki, któréy nadzwyczaynym iest miłośnikiem, posiada znakomity talent, gra prawie na wszystkich instrumentach, chociaż się na żadnym nigdy nie uczył. O iego osobistém męztwie i skłonności do okrucieństwa, przytacza autor wiele przykładów, a po części okropnych. *Lanerowie*, którzy iazdę iego składaią, są postrachem Hiszpanów. Gdy po utracie Kartageny *Boliwar* i *Marino* byli przemuszeni schronić się do wysp zachodnio-indyyskich; Paez sam ieden wsparty swoimi Laneranri, opiérał się sile Hiszpanów, ustawicznie ustępuiąc im na tych rozległych równinach gdy byli przemocni, lecz razem korzystaiąc prędko i roztropnie z ich słabości; to utrzymało wolność téy prowincyi, tak dalece, iż późniéy Boliwar i Marino znaleźli w nim punkt oparcia się, przez który słabe siły niepodległych potęge Morilla przemogły.

(*Dokończenie w przyszłym Nrze*).

PIĘKNE KUNSZTA.

Sławny rossyyski artysta *Worobiew* powróciwszy z podróży do Palastyny, miał zaszczyt (23 Lpca s. v.) przedstawić Nayiaśnieyszemu Panu w Carskiem-Siole owoce swoiéy podróży i sztuki. Są to widoki mieysc życiem i śmiercią naszego Zbawiciela wsławionych, które artysta odrysował z natury. Cesarz raczył temu zbiorowi całą uwagę poświęcić, oglądał go przeszło godzinę i oświadczył artyście swoie ukontentowanie. Zachęcony tymi względami postanowił *Worobiew* wydać opis swoiéy podróży. Sądząc według tego, co iuż dotych czas iest znane, będzie to dzieło nowe ze wszech miar ważne i interesuiące. Składać się ma z 90 rysunków. Dokładność i pilność, których artysta do tych prac swoich przykładał, nadaią im wysoką wartość. Taż sama dokładność panuie także i w ich opisaniu, mianowicie grobu Chrystusa, w którym artysta naydrobnieyszych nieopuścił szczegółów. Dla Rossyan musi to wszystko tém większą mieć ieszcze wartość, że *Worobiew* iest piérwszym rossyyskim artystą, i piérwszym greckiéy religii, który te święte mieysca zwiedził i opisał. Cesarz przyiął dedykacyę dzieła i wyznaczył P. *Worobiew* 2000 rubli rocznie dożywotniéy pensyi.

Józef Trenczeński (Czech) właściciel Litografii w Wiedniu, otrzymał od Cesarza austryackiego wyłączny na 10 lat przywiley na wynalazek litegrafowania na zynku. Jest to zupełnie nowy sposób używania tego miękkiego metalu do wszelkich rodzaiów Litografii z nierównie większą korzyścią, niżeli dotychczasowych z zagranicy sprowadzonych kamieni.

PISMA PERYODYCZNE.

W stosunku ludności swoiéy posiada Szwecya wielką ilość pism peryodycznych; i posiadałaby ich bez wątpienia więcéy, gdyby Redaktorowie, nieobawiali się władzy która ich iak naygorliwiéy za naymnieysze nadużycie do odpowiedzialności pociąga. Naydawnieysza szwedzka Gazeta: *Post och Inrikes Tidings*, iuż od stu lat ciągle się utrzymuie. Jest to Sztokholmski Monitor. Nowiny nadworne i urzędowe wiadomości zaymuią w niéy naywięcéy mieysca. Rzadko znaleźć tam można rozumowania nad polityką lub uwagi nad rządowemi rozporządzeniami, a iéy wydawanie mało sprawia kosztów. Redaktor iest ciągłym Sekretarzem szwedzkiéy Akademii, a do zaymowania się tém zatrudnieniem tą ważną okolicznością zobowiązany, że pismo to, przeszło 2500 Prenumeratorów licząc (na ten kray bardzo znaczna ilość), wielką część dochodów Akademii stanowi. — Jnną Gazetę *Stockholms Posten* począł r. 1778 poeta *Kellgren*

wydawać; lecz gdy po nim w mniey sposobne dostała się ręce, wziętość iéy poczęła upadać, a teraz iest iuż zapomniana prawie. Wszelako ma ieszcze do kilkuset Abonnentów. Do iéy upadku przyczynił się także Dziennik *Almaenna Journalen*, przez Radcę i Bibliotekarza *Wallmark* roku 1809 ogłoszony *). Rok ten iest epoką zaprowadzenia w Szwecyi wolności druku, która tak długo przez królów niedopuszczana, nakoniec za nowego panowania, w celu uięcia ludu, zaprowadzoną została. Pismo to liczy 2000 Prenumerantów i broni smaku klasycznego, który szwedzka akademiia przeciw romantyczności pod swoią wzięła opiekę. Obeznawa także niekiedy publiczność szwedzką z artykułami liberalnych gazet francuzkich, o których Gazeta nadworna nigdy nie wspomina. Wszelako *Almaenna Journalen* ma bydź Gazetą ministeryalną. Co do literackiéy części miał w początku P. *Wallmark* groźnego przeciwnika w *Polyfemie*, piśmie przez *Afklaefa* wydawaném; lecz po dwóch latach zstąpił Polyfem z widowni, na któréy krótko w prawdzie, lecz z chwałą występował. Jnny znowu Dziennik: *Anmaerkaren* (Uważacz) cieszył się tylko kilkomiesięcznèm istnieniem, był on chłostą dla wszystkich urzędników, wytykał i karcił ich wady lub uchybienia, a to częstokroć nie zbyt łagodnie. Takowa dążność nie mogła się podobać; korzystano więc z przewinienia, którego się to pismo przez zbyteczną śmiałość i nieostrożność dopuściło, i zakazano ie Tym śmiałym Redaktorem był *Cederburgh*, mąż światły i lubiony autor rozmaitych romansów i dziennik iego miał do 1500 Abonentów i należał do trzeciego rzędu.— Panowie *Johanson* i *Scheutz* zaczęli w r. 1820 «*Argusa*" wydawać rozmaitość przedmiotów, dokładność i iasność, z któremi ten dziennik naysławnieysze sprawy i wypadki prawnicze wykładał, a ieszcze więcéy względy Hrabiego *Schwerin*, naczelnika strony oppozycyynéy na Seymie, zjednały mu wielu czytelników; lecz skoro Redaktorowie własnym swoim siłom zostawieni zostali, nie mogli się utrzymać i zaniechali dalszego wydawania Argusa.

*) Obacz Nr 41y Gaz. Lit. z b. r.

W Upsali wychodzi *Gazeta Literacka* raz w tydzień; *Phosphorus*, inne literackie pismo, nię długo się utrzymywało, lubo ie w początku *Atterbom* posiłkował; podobnież krótko tylko wychodziło pismo pod tytułem: *Lyceum* przez *Hammerskoeld* i *Hoyer* wydawane; lepszego losu doznał i zasłużył na niego dziennik *Jduna*. W początku zawiérał on iedynie archeologiczne przedmioty, póżniey atoli zaczął także umieszczać płody rymotworstwa i w ogólności pięknéy Literatury, między któremi celowały poezyie nadsylane przez P. *Geyer*, Professora historyi w Upsali, i P *Legner*. Professora greckiéy Literatury w Lund. *Schröder*, zawiadowca gabinetu Numizmatów w Upsali, dostarczał także szacownych rozpraw o starożytnościach szwedzkich.— Dzieło pod tytułem *Sveiia* peryodycznie wychodzące, zdaie się chcieć obeymować wszystkie wiadomości ludzkie, i zawiéra wiele interesuiących artykułów, między innemi «Rozprawę o starożytnym śpiewie północnych ludów, z szczególnym względem na śpiew dawnych Szwedów, przez P. *Höfner* Dyrektora muzyki; «O feudalności" przez pomienionego P. *Geyer* i w. i.— W tych czasach zjawiło się nowe peryodyczne pismo «*Hermes*", którego głównym Redaktorem iest P. *Armguist*. PP. *Hammerskoeld*, *Schwerin i Palmblad* są iego współpracownikami. Schwerin iest Cyceronem szwedzkim, Palmblad zaś trudni się naywięcéy Literaturą wschodnią.

POEZYA.

Zawòd dramatyczny niema nigdzie tyle powabu, iak we Francyi; gdzie iedna częstokroć sztuka, dobrze na scenie przyięta, ustala szczęście i sławę autora. W przeciągu lat kilku zjawiło się w Paryżu kilkunastu dramatycznych poetów, każdy z nich wydał nową traiedyę w 5ciu aktach i rymowym wierszém, co zaiste nie iest tak łatwą rzeczą. Teraz znowu nowy, dotąd nieznany poeta, nazwiskiem *Guirault*, wystąpił z traiedyą; *Machabeusze*, która na teatrze *Odeon*

publiczność z upodobaniem widywa. Piękna, silna i dźwięczna mowa zdaie się bydź głównym przymiotem teraźnieyszych młodych poetów Francyi; taka panuie i w Machabeuszach, przedstawiaiących wielkość ludzką w nayśmielszym i naypięknieyszym obrazie. Piękna i czuła scena znayduie się w ostatnim akcie, gdy nastąpić maiące męki i zgon naymłodszego Machabeusza przepełnia boleścią i rozdziéra macierzyńskie serce. Ale ta chwilowa słabość tak zgodna z naturą człowieka, nie ugina mężnego umysłu niewiasty; wznosi się ona znowu do swoiéy wielkości, przynosząc i tę ieszcze ofiarę wiarze i stałości swoiéy. Sztuka ta pomimo wielu uderzaiących piękności odbiéra iednak tylko od pism ministerialnych liczne i głośne pochwały, a to iak się zdaie szczególniey dla biblijnego przedmiotu.

P. *Jouy* napisał nową traiedyą pod tytułem *Julian w Gallii* która wkrótce z przepychem ma bydź wystawioną w Paryżu. Jnny zaś dotąd ieszcze z nazwiska nieznany poeta napisał *Klitemnestrę*, traiedyą, w któréy sławna artystka P. *Duchenois* piérwszy raz po swoim do Paryża powrocie główną grać będzie rolę.

STAROŻYTNOŚCI.

Sławny Oryentalista *Abel Remusat* odczytał niedawno na posiedzeniu akademii napisów wielce interesuiącą rozprawę, w któréy na wyiaśnieniu niektórych mongolskich charakterów od 600 lat nieodgadnionych, zasadził wykład stosunków między Francyą a Tatarskimi książętami. Zdaie się, iakoby w średnich wiekach Tatarzy, gdy ich szczęście woienne opuściło, usilnie życzyli sobie zawrzeć przymierze z zachodnimi narodami, a szczególniéy z Francyą, ażeby się skutecznie oprzeć przemocy Tureckiéy. Po tym wykładzie starał się *Remusat* dowodnie okazać, iak wiele winniśmy Chińczykom pod względem umieiętności i wynalazków, a razem dokładnie oznaczyć, w iakim czasie znali iuż oni działa, drukarstwo, kompas i grę w karty, to iest wiekami wcześniéy niż te wynalazki w Europie poczyniono.

FILOZOFIA

Maximes et reflexions politiques, morales i t. d. Maxymy i uwagi polityczne, moralne i religiyne ukoronowanego Rządcy, zaszczyconego tytułem filozofa dobroczyńcy; wyięte z Pamiętników Stanisława *Leszczyńskiego* Króla Polskiego zmarłego w r. 1766.— Parma, r. 1822. u Bodoniego.

Wiek XVIII. był wiekiem Królów pisarzy. *Stanisław*, piérwszy ubiegał się o tytuł obywatela Rzeczypospolitéy nauk. Nie wahał się nawet skruszyć kopiią z obywatelem Genewskim; ale zbyt słaby na podobnego przeciwnika, zbyt zaś otwarty aby się nie przyznał, iż został pokonanym, opuścił szranki. W kilka lat późniéy *Fryderyk Wielki* wydał swego *Antimachiawela*. Ostrożnieyszy od Króla Polskiego, nie lękał się żadnéy odpowiedzi. Atoli dzieło to nieprzydało nowego kwiatu do iego literackiego wieńca, i dostoyny Florentczyk, którego zbiiał, utrzymał swoię złą i dobrą sławę. Podobno to z Antimachiawela, niektòrzy naszych czasów Politycy, piérwsze wywiedli prawidła swéy nauki o *stronności* historyi; lecz nie mało przydali do myśli Fryderyka. Monarcha radził tylko dzieiopisom zostawić w niepamięci to wszystko, co mogło bydź nagannem w postępowaniu panuiących, a tylko dobre ich czyny opisywać; lecz historya podług takowéy nauki pisana, byłaby wykreślona z obrazu bezstronnych wiadomości ludzkich.

Pisma Stanisława dochowywane będą troskliwie i chętnie czytane przez długi ciąg pokoleń, przez wzgląd na pamięć i uwielbienie autora. Poświęcone są iako pomnik historyczny, nie można ich iuż sądzić iako płod literacki. Wydawca zbioru, który ogłaszamy, był tego zdania, że maxymy filozofa dobroczynnego, będą

mogły służyć za podręczne dzieło dla Rządzących którzy z zaufaniem póydą za tym przewodnikiem; że okoliczności nigdy nie były przyiaźnieysze, aby wykonać iak naywięcéy dobrego, bez przeszkody i prawie bezpracy. O gdyby się nie mylił! gdyby nadzieie iego nie były płonne! i nie spełzły w przód, nim dzieło iego rozeydzie się po świecie, lecz obawiać się przychodzi, aby téy książki nie umieszczono po między temi, które stawiaią po wszystkich bibliotekach, które się nawet czasem cytuią, ale których się nigdy nie czyta. Mimo to, autor ninieyszego zbioru uczyniłby wielką literaturze i historyi przysługę, gdyby ponowił wydanie dzieł Stanisława; są one daleko mniéy rozszérzone, niżby bydź powinny.

KRONIKA LITERATURY NARODOWÉY.

I. NOWE DZIEŁA.

a) *z druku wyszłe.*

131. Mowa nad grobem W. Karola de Hüttner, Doktora oboyga prawa, Professora Statystyki w C. K. Uniwersytecie Lwowskim, miana przez Professora *Pollak* na dniu 18 Marca 1822. Z niemieckiego na polski ięzyk (przez Józ. *Dzierzkowskiego*) przełożona, a na korzyść pozostałych siérot drukiem wybita. We Lwowie, 1822. w 8ce str 19.

132. Myśli o powołaniu obrońców sądowych w krótkości zebrane przez Dawida *Torosiewicza*, Adwokata przy sądzie appelacyynym Królestwa polskiego. w Warszawie, w drukarni Łątkiewicza. 1822. w 12ce str 126.

133. Walerya czyli listy Gustawa Linar do Ernesta G*** z dzieł Baronowéy *Krüdener*. Przekład Wandy *Maleckiéy*. Tom II w Warszawie, 1822. w 12ce str. 208 (Tom Iszy wyszedł r. 1820.)

134. Początki wyższéy Analizy, czyli zasady rachunku rożniczkowego i całkowego, z zastosowaniem do naywaźnieyszych materyy z matematyki czystéy Przez K. *Buchowskiego*, Professora matematyki przy Królewskiém Gymnazyum Poznańskiém. w Poznaniu, nakładem T. A. Munka. 1822, w 8ce str. XXIV i 230.

135. Wzór dla dziewcząt iak się przyzwoicie ukształcać powinny przez D.K.L. *Renner*. Tłumaczenie przez Edwarda Walentego *Kainkę*. W Wrocławiu, u Wilhelma Bogumiła Korna. 1822. w 8ce str. 160.

136. Lira *Dzierżawina*. Oda o nieśmiertelności duszy. Przekład Hr. W. C. K. Z. Wilno, 1822. roku, w drukarni Dyecezyalnéy. w 8ce str 26.

137. Schreiben des Hern Carl Ludwig von *Haller* Mitglieds, des souveränen Raths von Bern, an seine Familie um ihr seine Rückkehr zur römischkatholischapostolischen Kirche zu eröffnen. Aus dem Französischen übersezt. Gedrukt bey den W. W E. E. Priestern der frommen Schulen in Warschau. 1822. w 8ce str. 46.

II. WIADOMOŚCI O UCZONYCH.

57. S. B. *Linde* pracuie teraz nad tłumaczeniem dzieła *Grecza* o literaturze rossyyskiéy; przekład ten wyyjdzie za parę miesięcy z druku.

III. RZECZY POLSKIE W PISMACH ZAGRANICZNYCH.

36. Niemiecka powszechna Gazeta Literacka (Nr 219) umieściła rozbiór Igo Tomu *Prawdy Ruskiéy*, *Rakowieckiego*. W ogólności chwali dzieło, przyznaie autorowi głęboką znaiomość starosławiańskiego, ruskiego i polskiego ięzyka, oraz żywy i piękny sposób wystawienia myśli. Nie przystaie iednak na iego zdanie, że tylko kraiowcy mogą dzieie iakiego kraiu pisać prawdziwie. Daie za przykład *Herbersteina*, *Mayerberga*, *Levesquā*, *Dytmara*, którzy chociaż cudzoziemcy, a tak obfitych materyałów do dzieiów dostarczyli.

VI. JNSTYTUTA PUBLICZNE.

16. Dotychczas nie uczono ięzyka polskiego w Galicyi. Dopiéro teraz Rząd Austryacki wydał polecenie, aby w klassach normalnych (podwydziałowych) grammatyka tego ięzyka do przedmiotu nauk należała. X. Kanonik *Korczyński* trudni się iéy napisaniem.

17. X. Jan *Ławrowski* Kanonik przemyślski obrządku gr. kat. chce w Przemyślu kosztem swoim publiczną Bibliotekę założyć. W tym celu chce on kupić od Rządu pusty kościół poiezuicki, urządzić go stosownie, umieścić w nim iako piérwszy zakład swóy księgozbiór przeszło 20,000 wynoszący, i przeznaczyć przyzwoity, wieczysty fundusz, na pomnożenie biblioteki, na iéy utrzymanie, i na pensye Bibliotekarza, Kustosza i Skryptora; Chce on iednak instytut ten tak na różne wypadki ubezpieczyć iżby nie iako własność rządowa, lecz iako prywatna był uważany—przykład podobnego urządzenia iest iuż w fundacyi *Ossolińskiego*. Proiekt urządzenia instytutu tego podał X. *Ławrowski* rządowi austryackiemu, i można mieć

nadzieię, iż szlachetny zamysł tego męża skutkiem uwieńczony zostanie.

V. PISMA PERYODYCZNE.

Pamiętnik Warszawski. — Treść Nru 11. (Listopad) — 1 Do S. M. zachęcenie do pisania wierszy (przez Stan. Rosołowskiego) — 2 Obraz Żeny — Tryolety do Malwiny Stef. Witw. — 3. O poezyi ludu litewskiego. — 4. Badania tyczące się wywodu etymologicznego wyrazów *Bóg, Król, Xiąże, Xiądz, Xiążka, Xiężyc, Polak* (dokończenie) — 5. O prawie przyrodzoném i filozofii prawa, o celach, o metodzie i sposobie nauczania obojga (przez Jgn. Ołdakowskiego. — 6. Wiadomość o nowéy Hollandyi — 7. O nowym sposobie zniesienia w soczewkach wad kulistości i łamalności (treść rozprawy Jana *Mile* med. i chir. dokt. prof. Fizyol. w U. W. — 8. Sprawa o stanie Kr. Warsz. Uniwersytetu z r. 1821 na rok 1822. zdana przez Rektora X. W. Szweykowskiego. — 9. Prośba do autora o piśmie runicznėm. — 10. Tabella Meteorologiczna z Miesiąca Września.

KORRESPONDENCYE.

z *Petersburga* 4 *Listop.* 1822.

Odebrałem od JW. *Rumiancowa* trzeci Tom Grammot i Traktatów Państwa rossyyskiego. Tom ten miał obeymować akta należące do wewnętrznych wypadków Rossyi aż do r. 1682; następne zaś części miały zawiérać zewnętrzne iéy stosunki z państwami Europy i Azyi. Lecz ogrom materyałów mógłby był ten Tom uczynić nadto wielkim i cennym; tym czasem, lubiący starożytności kraiowe, byliby przez dwa lata pozbawieni wydania dokumentów wieku XVII. Dla tego Komitet wydawania tych aktów, z wolą Kanclerza podzielił ten Tom III na dwie części, z których teraz wydana składa się z dwóch oddziałów W piérwszéy są umieszczone akta wskrzeszonéy Rossyi od wstąpienia na tron Cara Michała Fedorowicza (1613) do roku 1645; w 2giéy zaś postanowienia i grammoty syna i następcy iego Cara Alexego Michałowicza do r. 1656. Tom IV zacznie się od pamiętnego aktu o proponowanéy Carowi Alexemu Michałowiczowi koronie polskiéy, a skończy się na r. 1696. Będzie w sobie zawiérał postanowienia Państwa za Carów Alexego, Teodora i podczas wspólnego panowania braci Carów Jana i Piotra Alexiewiczów. W tymże Tomie IV dodany będzie reiestr imion osób historycznych i nazwisk mieysc ieograficznych, paleograficzne naśladowania podpisów, podług oryginałów znayduiących się w Archiwum Moskiewskiego Kollegium Spraw Zagranicznych. Przy wydaniu Tomu III zachowane były też same prawidła, iak i przy dwóch piérwszych, z tą różnicą, że z powodu coraz nowszych i bliższych naszego czasu Aktów, zaniechana ścisła dokładność w wyobrażeniu liter starożytnych dziś nie używanych, i opuszczone znaki skrócenia przeszkadzaiące niewprawnym czytelnikom.

Z liczby 184 aktów, w tym Tomie zawartych, niektóre maią obok rossyyskiego text oryginałów greckich i polskich. Z tych ostatnich są: Pakta z Sułtanem tureckim a woyskiem zaporozskiém i narodem ruskim względem handlu na czarném morzu około r. 1649. — Uniwersał Jana Kaźmierza o zawartym pokoiu z hetmenem Bogdanem Chmielnickim pod Zborowem, wraz z paktami, pisany r. 1649, 20 Sierpnia. — Oprócz tego wiadomo, iż okoliczności polityczne w tym peryodzie bardzo łączyły z sobą dwory rossyyski i polski, tak iż obopólne akta koniecznie do wspólnych dzieiów należą.

Podaiąc teraz tylko iak naykrótsze wyobrażenie o nowo wydanéy części niezmiernie ważnego i kosztownego dzieła, które cały swóy byt winno iedynie wspaniałym staraniom Kanclerza Hr. *Rumiancowa*, spodziewam się iż w wolnieyszym czasie będę mógł donieść dokładniéy, iak wiele dzieie polskie mogłyby stąd nabrać światła, przekładaiąc urzędowe akta nad wszystkie domysły.

Karamzyna historyi iuż wszystkie 9 Tomów przełożone są na iezyk francuzki i wydane pod dozorem samego autora. Dzienniki tuteysze głoszą, że i Tom X. autor w rękopismie iuż ukończył, lecz nie wiemy kiedy będzie wydrukowany. Jdzie podobno aż do czasu Borysa Godunowa, a podług innych powieści aż do wybrania Cara z domu Romanów, dynastyi dziś szczęśliwie panuiącéy.